

Widzę miasto w porze świąt, ogromne miasto,
Które choć na jedną noc oszaleć chce
I muzykę słyszę, co nie daje zasnąć,
Wzywa mnie, ze wszystkich stron otacza mnie.

W roztańczone, rozświetlone miasto wbiegam,
Patrzę, jakbym na świat patrzył pierwszy raz
I wtem twą prześliczną twarz tuż, tuż dostrzegam,
Ludzi tłum, szalony tłum porywa nas.

I tłumem unoszeni,
Przytuleni, zachwyceni,
Roztańczeni, zaślubieni
W tłumie, ale sam na sam,
Złączeni chwilą tą
Nagły blask radości znamy,
Błogosławimy tłum cudowny,
Który dał szczęście nam!

A my przez tłum wybrani,
Omotani, kołysani,
Zadumani, zakochani,
Zasłuchani w serca głos,
Złączeni dłonią w dłoń,
Przez chwilę nie podejrzewamy,
że okrutne, smutne, złe plany
Ma dla nas los.

Jeszcze patrzę w oczy twe i jesteś blisko,
Jeszcze w uszach mam szalony gwar i szum,
Ale nagle cichnie śmiech i radość pryska,
Znikasz mi, porywa cię skłębiony tłum...

I tłumem rozdzieleni,
Zawiedzeni, przerażeni,
Unoszeni, zapatrzeni,
Zrozpaczeni, sił nam brak.
Czujemy żal i gniew,
Pytamy na dwóch krańcach świata,
Czemu okrutny tłum
Z nas dwojga dziś zadrwił tak?

A my przez tłum wybrani,
Omotani, kołysani,
Zadumani, zasłuchani,
Oszukani w chwili tej,
Zły przeklinamy tłum,
Co dał nam miłość, a po chwili
Skradł ją i żadne z nas
Już nigdy nie znajdzie jej...